

Żywczyński, Mieczysław

Metternich i "krwawe premie" w 1846 r. w świetle dziennika jego żony

Przegląd Historyczny 56/3, 464-467

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MIECZYŚLAW ŻYWCZYŃSKI

Metternich i „krwawe premie” w 1846 r. w świetle dziennika jego żony

W wydawnictwie dokumentów pozostałych po Metternichu istnieje informacja, że kanclerz austriacki ogromnie się zdenerwował w marcu 1846 r. tym, co pisała prasa francuska o zachowaniu się armii austriackiej w stosunku do powstania w Krakowie. W świetle tejże informacji nie czuł się dobrze już przedtem, ale teraz gdy „ośmielono się pisać i publikować” o tych faktach rzeczy nie do uwierzenia, Metternich poczuł się zupełnie wyczerpany i przez trzy dni miał silną gorączkę¹. Istotnie można się było trochę zdenerwować, bo dowództwo wojskowe austriackie w Galicji nie stało na wysokości zadania². Mimo to dziwne jest, że Metternich zdenerwował się aż tak bardzo. Powstanie polskie zostało zlikwidowane bardzo szybko, już 3 marca wkroczyły do Krakowa wojska rosyjskie i austriackie³. Zachowanie się armii austriackiej w stosunku do powstańców krakowskich nie mogło nadmiernie irytować kanclerza, bo wojsko nie dało do tego specjalnych powodów. W licznej korespondencji Metternicha z roku 1846 nic się nie mówi o postępowaniu wojsk austriackich w Galicji w lutym czy marcu tegoż roku. Zatem czym wytłumaczyć jego zdenerwowanie, tak wielkie, że podobnego nie przeżywał od 16 lat, jak się dowiadujemy od własnej jego żony.

Jaka jest jednak wartość tego źródła?

Archiwum prywatne Metternicha, dawniej na zamku w Plasach (Plasy, niemieckie Pless w Czechach)⁴, obecnie znajduje się w archiwum Ministerstwa Rolnictwa w Pradze⁵. Część dokumentów pozostałych po kanclerzu wydał jego syn Ryszard, znany dyplomata, zmarły w 1895 r. Pomagał mu radca dworu Alfons von Klímkowström. Współpraca miała wyglądać w ten sposób, że ks. Ryszard wybierał dokumenty do druku, a Klímkowström je porządkował i nadał tę formę, w której — jak informuje książkę — ten obszerny zbiór materiałów przedstawia się publiczności⁶. Wydawnictwo ukazało się równocześnie (1880—1884) w dwu wersjach, niemieckiej i francuskiej⁷, obydwie po 8 tomów, pierwsza w Wiedniu, druga w Paryżu. W tytule niemieckiej wersji wydawca dodał, że jest to *autorisierte deutsche Original-Ausgabe*, z czego by wynikało, że wydanie francuskie jest po prostu przekładem. Tak się też zwykle sądzi, toteż ogół badaczy korzysta z wy-

¹ *Aus Metternich's nachgelassenen Papieren*, hrsg. von R. Metternich-Winneburg, t. VII, Wien 1883, s. 144—145; *Mémoires, documents et écrits divers, laissés par prince de Metternich, publiés par ... R. de Metternich*, t. VII, Paris 1883, s. 149—150.

² S. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji w 1846 r.*, Wrocław 1951, s. 114—116.

³ M. Żychowski, *Rok 1846 w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji*, Warszawa 1956, s. 307. Wkroczył także i oddział pruski.

⁴ Metternich nabył go tanio i w 1848 r. miał z tego powodu nieco kłopotów. Por. H. Srbik, *Metternich, der Staatsmann und der Mensch* t. I, München 1957, s. 455; t. II, s. 333.

⁵ Opisał je O. Weber, *Bericht über die Bestände des fürstlich Metternichschen Familienarchivs in Plass*, [w:] *Archivalien zur neueren Geschichte Österreichs* t. I, 1909, s. 1—2. Obecny stan: K. Obermann, *Bemerkungen über die bürgerliche Metternich-Forschung*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” t. VI, 1958, z. 6, s. 1328.

⁶ *Mémoires* t. I, s. X. Zresztą i w tytule podano, że materiał został uporządkowany przez Klímkowströma.

⁷ I w angielskiej, ta jednak jest niepełna.

dania niemieckiego. W rzeczywistości sprawa nie jest tak prosta, bo w rzekomo oryginalnym wydaniu, w tomach V—VII, wydawcy umieścili wyjątki z dziennika księżnej Melanii Metternich w języku niemieckim, nie zaznaczając, że oryginał był pisany po francusku. Zatem właśnie wydanie francuskie jest dla tej części „papierów Metternicha” miarodajne.

Wydanie tych papierów zaatakował bardzo ostro już w 1880 r. dawny sekretarz Rankego, a wówczas archiwista pruski, późniejszy dyrektor archiwów pruskich Paul Bailleu⁸. Chodziło mu o krytykę treści I i II tomu. Porównaniem tekstu wydanego z rękopisami nikt się nie zajął, ale stwierdzono, że pod tym względem wydawnictwo przedstawia sporo do życzenia, że są w nim „niedozwolone zmiany, skróty i dodatki do tekstu”⁹.

Najgorzej jednak wydawcy obeszli się z dziennikiem księżnej Metternich, choć na to nie zwracano na ogół bliższej uwagi, a czasem korzystano z tego tekstu bez wątpliwości¹⁰.

Urodzona w 1805 r. hr. Melania Zichy Perraris została w 1831 r. po prostu zmuszona przez rodziców do wyjścia za Metternicha, choć miał już 57 lat (podawał, że miał tylko 54). Chciano mu ją podsunąć podobno już w 1825 r.¹¹, ożenił się jednak wtedy z młodszą od siebie o 23 lata Marią Antonią Leykam i dopiero po jej śmierci w 1829 r., poślubił Melanię. Zrobiła to pod przymusem, kochała Karola von Hügel który w związku z jej zamążpójściem wyjechał aż do Indii Wschodnich. Metternicha nie lubiła, podkreślała w listach do Hügela, że nie życzy sobie należeć do człowieka, „który mi codziennie — jak mówiła — daje jak najbardziej wymowne dowody swego egoizmu”¹². Kobieta piękna, lubiąca sztukę i literaturę¹³, ale przy tym dumna, czasem szorstka, a nawet brutalna, nie zawsze umiejąca się zdobyć wobec niższych nawet na zwykłą uprzejmość¹⁴, wyżywała się m.in. w pisaniu rodzaju pamiętnika¹⁵, w którym notowała, dość chaotycznie zresztą, przyjęcia, wizyty swoje i męża, fakty z najbliższego otoczenia oraz plotki wszelkiego rodzaju, zaopatrując to wszystko refleksjami swoimi lub małżonka. Jest to pierwszorzędné źródło do dziejów kanclerza wiedeńskiego, gdyż podaje takie szczegóły, których skądinąd nie można by zdobyć, księżna bowiem była zupełnie bezkrytycznie zapatrzona w mądrość polityczną swego męża, powtarzała jego sądy i opinie, pisała często o tym, czego nie mógł wyrazić ani w korespondencji urzędowej ani w rozmowach z innymi ludźmi. Jest to zatem swego rodzaju Metternich *intime*.

Dziennik ten był znany paru badaczom, a wśród nich największemu znawcy dziejów Metternicha, H. Srbikowi, choć z tomów obejmujących lata 1846—

⁸ P. Bailleu, *Die Memoiren Metternich's*, „Historische Zeitschrift” t. XLIV, 1880, s. 227—277.

⁹ H. Srbik, op. cit., s. 19 choć dodaje dziwne zdanie: *Obwohl sich nachweisen lässt dass... die Hand des Herausgebers nicht allzu stark eingegriffen hat*. Obszerniej K. Obermann, op. cit., s. 1330. Por. też A. G. Haas, *Metternich, Reorganization, and Nationality 1813—1818*, Wiesbaden 1963, s. 223—224.

¹⁰ Tak np. obszernie wyzyskuje tekst drukowany O. Lorenz (*Staatsmänner und Geschichtsschreiber des neunzehnten Jahrhunderts*, Berlin 1896, s. 45 nn.) dodając, że dziennik księżnej Melanii wiele wyjaśnia, trzeba go tylko umieć czytać.

¹¹ F. Strobl von Ravelsberg, *Metternich und seine Zeit* t. I, Wien 1906, s. 44; H. Srbik, op. cit. t. I, s. 244.

¹² H. Finke, *Ein österreichisches Privatarchiv des 19. Jahrhunderts in England*, „Historisches Jahrbuch” t. LVI, 1936, s. 556—557. H. Srbik (w t. III) nie wspomina o tej pracy, może zresztą świadomie, bo rzuca ona niekorzystne światło na Metternicha.

¹³ To tylko podkreśla C. von Würzbach, *Biographisches Lexikon des Kaisertums Österreichs* t. XVIII, 1868, s. 56—57.

¹⁴ Bardzo plastycznie jej charakterystykę dał H. Srbik, op. cit. t. I, s. 244—246; t. II, s. 289 nn., 337, 423, 428.

¹⁵ Wydawcy nazwali go dziennikiem (*Tagebuch*), choć nie zawsze ma on formę dziennika. Czasem jest to opowiadanie ciągłe w obrębie miesiąca.

1854 (w tym roku księżna Melania umarła) mógł korzystać tylko z odpisów porobionych uprzednio przez Hansa Schliittera¹⁶. Tomy te jednak również się zachowały i znajdują się także w Pradze¹⁷.

Porównanie rękopisu z tekstem drukowanym daje wynik ujemnie świadczący o wydawcach i to z dwóch powodów. Przede wszystkim wydali oni tylko dowolnie wybrane wyjątki, przerywając czasem nawet poszczególne zdania i nie zaznaczając miejsc urwanych kropkami. Księżna pisała swój „dziennik” po francusku, ale była to francuszczyzna bardzo licha, toteż wydawcy korygowali i język autorki, zmieniając czasem sens oryginału. Niekiedy książę Ryszard czerwonym ołówkiem przekreślał odpowiedni wyraz lub cały ustęp i pisał czarnym ołówkiem to, co miało pójść do druku. Rok 1846 tak się zaczyna w oryginale: *Que Dieu, la Sainte Vierge et tous les saints nous protègent et nous soient en aide. Nous en avons terriblement besoin ... mais jamais je n'ai été en proie à toutes les agitations de celle malheureuse année qui s'annonce bien orageuse. L'Empereur russe dans son rôle sévère, si j'osais je dirais désagréable. Clément est allé à 10 heures causer avec lui.* A oto jak ten tekst wygląda w wydawnictwie: *Que Dieu, la Sainte Vierge et tous les saints daignent nous protéger et nous faire la grâce de nous accorder leur secours!.. mais aucune [année] n' encore débuté sous un aspect aussi menaçant. L'Empereur Nicolas ne se départ pas de sa rigidité. Clément est allé chez lui à dix heures.*

Wydawcy nie wszędzie szli aż tak daleko w korygowaniu tekstu dziennika, ale pewne jest, że zupełnie nie można im ufać. Tak jest właśnie ze sprawą owego zdenierwowania Metternicha. Z oryginału dziennika księżnej Melanii widać, że nie chodziło tam wcale o zachowanie się armii austriackiej, lecz o coś zgoła innego. Oto w rękopisie i w tekście drukowanym jest zdanie, że 800 powstańców polskich poddało się Prusakom. Autorka dodaje: *.. qui les sont reçus comme de frères d'armes. En général la Prusse a joué un triste rôle dans toute cette affaire. Elle se démasqua quant à des principes libéraux et elle se prononce sur nous d'une manière indigne. Elle est allé jusqu'à proclamer hautement dans les gazettes officielles que les autorités des cercles avaient payé chez nous les paysans qui apportaient les nobles tués et mutilés.* Całogo tego ustępu nie ma w tekście drukowanym. Wspólny rękopisowi i tekstowi drukowanemu jest za to dalszy ciąg o rozgłaszaniu tych informacji. Czytelnik nie wiedzący o opuszczeniu powyższego ustępu musi sądzić, że chodzi tu o sprawy czysto wojskowe.

Księżna Melania była dobrze poinformowana. Istotnie Prusacy pierwsi rozpuścili wieść, że władze administracyjne austriackie wypłacały „krwawe premie”. Wiadomo skądinąd, że rozpowiadał o tym przejeżdżający przez teren, na którym rozgrywały się te wypadki, Tytus Działyński, który ze swych Oleszyc w Przemyślim udawał się do drugiej swej posiadłości, Kórnika pod Poznaniem. Jego opowiadanie podały gazety pruskie, nawet urzędowa „Staatszeitung”¹⁸.

Równie dobrze księżna była poinformowana o przyjmowaniu powstańców polskich przez władze wojskowe pruskie. O tym „bardzo życzliwym”, „budzącym

¹⁶ H. Srbik, op. cit. t. I, s. XIII.

¹⁷ Nie znam tomów dotyczących wcześniejszego okresu.

¹⁸ F. Strobl von Ravelsberg, op. cit. t. I, s. 371—374; J. Feldman, *Sprawa polska w roku 1848*, Kraków 1933, s. 76—82; M. Żywczyński, *Rabacja galicyjska z 1846 r. w polityce i opinii europejskiej*, Lublin 1947 (odb. z „Roczników Humanistycznych”), s. 49—52. Ambasador austriacki w Paryżu hr. Rudolf Apponyi miał informacje, że Działyński był agentem Czartoryskiego (Apponyi do Metternicha, 3 marca 1846, autograf w Haus-Hof-u. Staatsarchiv Wien, Frankreich Berichte 469). Jest to informacja o tyle słuszna, że Działyński był szwagrem Władysława Zamojskiego (związanego z Czartoryskim) i że Działyńska korespondowała z bratem także w r. 1846 (*Generał Zamojski 1803—1863 t. IV*, Poznań 1918, s. 437 nn.).

ogólne zdziwienie” przyjmowaniu Polaków przez pruskie władze wojskowe i cywilne raportował rezydent austriacki w Krakowie, Liehmann¹⁹.

Książę Ryszard Metternich publikował spuściznę swego ojca wkrótce po zawarciu przymierza Austro-Węgier z Niemcami (październik 1879). Sądził zatem prawdopodobnie, że przypomnienie o „niegodnym” postępowaniu Prus wobec Austrii było wysoce niewskazane, podobnie jak informowanie, że to właśnie gazety pruskie pierwsze podały wersję o „krwawych premiach”. Postępowanie księcia jest w pewnym sensie zrozumiałe. Ale zrozumiałe jest też ogromne zdenerwowanie kanclerza Metternicha, bo przecież rozszerzanie wiadomości o „krwawych premiach” kompromitowało opierający się głównie na wielkich właścicielach ziemskich konserwatywny rząd austriacki. Kompromitowało to samego Metternicha, który natychmiast po pierwszych wiadomościach o mordowaniu wielkich właścicieli ziemskich w Galicji rozpowszechniał przez prasę i przez austriackie placówki dyplomatyczne wersję, że konspiratorzy polscy chcieli wciągnąć do powstania chłopów, ale ci stawili opór zbrojny, że w tych walkach zginęło trochę powstańców i że tych ostatnich oraz rannych wierni rządowi chłopci odstawiali władzom administracyjnym, nie popełniając jednak przy tym ekscesów. To wszystko miało świadczyć o przywiązaniu chłopów do monarchii austriackiej. Szerząc tę wersję kanclerz podkreślał, że ma kult dla prawdy²⁰, tymczasem w świetle wersji niemieckiej (i polskiej) okazywało się, że mijają się z prawdą. Dla wrażliwego na swą reputację, uważającego się niemal za nieomylnego²¹ kanclerza Austrii był to cios dodatkowy, szczególnie dotkliwy. Nic też dziwnego, że zirytował się tak ogromnie, choć odtąd podobne momenty będą się powtarzały częściej w jego życiu.

¹⁹ M. Szarota, *Die letzten Tage der Republik Krakau*, Breslau 1911, s. 79—80.

²⁰ *Mon travail vous servira de preuve nouvelle de mon complet éloignement de toute illusion et du culte que je professe pour la vérité*. Metternich do Apponyi'ego 6 marca 1846 (minuta w Haus- Hof- u. Staatsarchiv, Frankreich Weisungen 471, wyd. w *Aus Metternich's nachgelassenen Papieren* t. VII, s. 164—166).

²¹ G. de Berthier de Sauvigny, *Metternich et son temps*, Paris 1959, s. 31—41.